

„Miłosierdzia chcę, a nie ofiary”

Dwa razy w Ewangelii według św. Mateusza Jezus zacytował ten sam fragment z Księgi Ozeasza 6:6, w którym Bóg mówi: „**Miłosierdzia chcę, a nie ofiary**”. Uczynił to, zwracając się do faryzeuszy i ich braku miłosierdzia. Faryzeusze byli grupą ludzi, którą wielu z nas, czytając ewangelie, zna dość dobrze. Problem polega jednak na tym, że trudno nam sobie wyobrazić, że jeśli nie okazujemy miłosierdzia, to jesteśmy podobni do faryzeuszy. Przyjrzyjmy się jednak bliżej tematowi miłosierdzia (lub jego braku).

Pierwszym przypadkiem, w którym Pan użył tego fragmentu z Księgi Ozeasza, było powołanie Mateusza, ówczesnego poborcy podatkowego, a późniejszego apostoła i ewangelisty. Sam Mateusz opisuje tę scenę:

Mateusz 9:9-13

„I odchodząc stamtąd, ujrzał Jezus człowieka, siedzącego przy cle, imieniem Mateusz, i rzekł do niego: Pójdź za mną. A on wstał i poszedł za nim. A gdy Jezus siedział w domu za stołem, wielu celników i grzeszników przyszło, i przysiedli się do Jezusa i uczniów jego. Co widząc faryzeusze, mówili do uczniów jego: Dlaczego Nauczyciel wasz jada z celnikami i grzesznikami? A gdy Jezus to usłyszał, rzekł: Nie potrzebują zdrowi lekarza, lecz ci, co się źle mają. Idźcie i nauczcie się, co to znaczy: **Miłosierdzia chcę, a nie ofiary. Nie przyszedłem bowiem wzywać sprawiedliwych, lecz grzeszników.**”

Faryzeusze nie mylili się: ci, z którymi Pan jadł, byli rzeczywiście grzesznikami. Z tego powodu uważali, że Pan nie powinien być nawet zbliżać się do tych ludzi. Nie dostrzegali jednak, że On przyszedł właśnie dla tych ludzi! Podczas gdy faryzeusze mówili: „nie zbliżaj się do nich, bo to grzesznicy”, Pan mówił: „Będę z nimi jadł i pił, ponieważ przyszedłem po nich, aby ich szukać i powołać do nawrócenia”. Tak samo jest dzisiaj: jeśli unikamy „grzeszników” – jakbyśmy sami nie byli grzesznikami – to jesteśmy jak

faryzeusze. Ich duma sprawiła, że uznali się za „bezgrzesznych” i nie pozwalali sobie okazywać miłosierdzia tym, których uważali za „grzeszników”. Ale Bóg sprzeciwia się pysznym, a pokornym daje łaskę, co jest ponownie fragmentem Starego Testamentu cytowanym dwukrotnie w Nowym Testamencie (Księga Przysłów 3:34, Septuaginta (Uwaga: Septuaginta to starożytne greckie tłumaczenie Starego Testamentu; około 2/3 Starego Testamentu w Nowym Testamencie pochodzi z tej wersji)):

List św. Jakuba 4:6

„Owszem, większą jeszcze okazuje łaskę, gdyż mówi: **Bóg się pysznym przeciwstawia, a pokornym łaskę daje.**”

I 1 List Piotra 5:5

„Podobnie młodzi, bądźcie ulegli starszym; wszyscy zaś przyobleczcie się w szatę pokory względem siebie, gdyż **Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje.**”

Pokora jest tym, czego szuka Bóg. I tego właśnie brakowało faryzeuszom i im podobnym, a nam również często tego brakuje. Przykład takiego zachowania znajdujemy w Ewangelii według św. Łukasza 18:9-14:

Łukasz 18:9-14

„I powiedział także do tych, którzy pokładali ufność w sobie samych, że są usprawiedliwieni, a innych lekceważyli, to podobieństwo: Dwóch ludzi weszło do świątyni, aby się modlić, jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz stanął i tak się w duchu modlił: Boże, dziękuję ci, że nie jestem jak inni ludzie, rabusie, oszuści, cudzołożnicy albo też jak ten oto celnik. Poszczę dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę z całego mego dorobku. Celnik stanął z daleka i nie śmiał nawet podnieść oczu ku niebu, ale bił się w piersi, mówiąc: Boże, bądź miłosierny dla mnie, grzesznika. Powiadam wam:

Ten poszedł usprawiedliwiony do domu swego, tamten zaś nie; bo każdy, kto siebie wywyższa, będzie ponizony, a kto się poniża, będzie wywyższony. ”

Bóg kocha pokorne serca, a gardzi pysznymi. Nie patrzy na to, ile dobrych uczynków dokonaliśmy, co zrobiliśmy, a czego nie zrobiliśmy. Jeśli to, co zrobiliśmy, nie wynikało z pokornego serca, okazującego miłosierdzie innym, to ma taką samą wartość zerową, jak uczynki dumnych faryzeuszy. Pan bowiem „pragnie miłosierdzia, a nie ofiary”. Ale faryzeusze ignorowali to, a my również często to ignorujemy, wykonując uczynki religijne bez miłosierdzia.

Drugi raz widzimy Pana zwracającego się do faryzeuszy, używającego tego samego fragmentu z Księgi Ozeasza 6:6, w Ewangelii Mateusza 12. Czytamy tam:

Mateusz 12:1-8

„W tym czasie szedł Jezus w sabbat wśród zbóż, a uczniowie jego byli głodni i poczęli rwać kłosa i jeść. A gdy to ujrzeli faryzeusze, rzekli do niego: Oto uczniowie twoi czynią, czego nie wolno czynić w sabbat. A On rzekł im: Czyż nie czytaliście, co uczynił Dawid, kiedy był głodny, on i ci, którzy z nim byli? Jak wszedł do Domu Bożego i jadł chleby pokładne, których nie wolno było jeść jemu ani tym, którzy z nim byli, tylko samym kapłanom? Albo czy nie czytaliście w zakonie, że w sabbat kapłani w świątyni naruszają sabbat, a są bez winy? Ale mówię wam, że tutaj jest coś większego niż świątynia. **I Gdybyście zrozumieli, co to jest: Chcę miłosierdzia, a nie ofiary, nie potępialibyście niewinnych.** Albowiem Syn Człowieczy jest Panem sabbatu. ”

Faryzeusze bardzo dobrze znali literę prawa. I zgodnie z literą prawa mieli rację. Ale jak powiedział Paweł:

2 Kor 3: 5-6

„nie jakobyśmy byli zdolni pomyśleć coś sami z siebie i tylko z siebie, lecz zdolność nasza jest z Boga, który też uzdolnił nas, abyśmy byli sługami nowego przymierza, **nie litery, lecz ducha, bo litera zabija, duch zaś ożywia.**”

Kiedy ktoś trzyma się tylko litery, bez ducha, staje się nie sługą Boga, ale faryzeuszem. Na przykład litera mówiła „przestrzegaj sabatu”. Ale jeśli wymagało tego miłosierdzie, na przykład po to, aby ktoś został uzdrowiony w szabat, to przykazanie to nie miało mocy. **Miłosierdzie było i jest większe niż jakiegokolwiek przykazanie. Ponieważ największym przykazaniem ze wszystkich jest miłość wzajemna.** Jak mówi nam Mateusz 22:37-40:

„A On mu powiedział: Będziesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej. To jest największe i pierwsze przykazanie. A drugie podobne temu: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego. **Na tych dwóch przykazaniach opiera się cały zakon i prorocy.**”

A jak mówi 1 List Jana 4:20:

„Jeśli kto mówi: Miłuję Boga, a nienawidzi brata swego, kłamcą jest; albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi.”

Miłość do Boga jest pierwszym przykazaniem, ale mówienie, że kochamy Boga, nie kochając siebie nawzajem, jest kłamstwem. Możemy naprawdę powiedzieć „kocham Boga” tylko wtedy, gdy kochamy się nawzajem. I to jest najważniejsze przykazanie. Faryzeusze nie potrafili tego zrozumieć. Nie potrafili zrozumieć, że całe prawo i prorocy opierają się na miłości do Boga i do siebie nawzajem. Przykazanie dotyczące sabatu i każde inne przykazanie było podporządkowane miłości do siebie nawzajem i okazywaniu sobie miłosierdzia. Taki był duch prawa. Ale oni znali i akceptowali tylko literę. Byli poinformowani nawet o najdrobniejszych szczegółach dotyczących litery. Co robić, kiedy

to robić, jak to robić, jakie były wymagania dotyczące dni, pór roku, ilości. Wiedzieli wszystko o LITERZE prawa, ale ignorowali wszystko, co dotyczyło DUCHA prawa, pokory, miłosierdzia i miłości do siebie nawzajem. Jak powiedział im kiedyś Pan:

Mateusz 23:23

„Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, że dajecie dziesięcinę z mięty i z kopru, i z kminku, a zaniedbaliście tego, co ważniejsze w zakonie: **sprawiedliwości, miłosierdzia i wierności**; te rzeczy należało czynić, a tamtych nie zaniedbywać.”

Uczeni w Piśmie i faryzeusze byli pierwsi w płaceniu dziesięciny, a ostatni w sprawiedliwości, miłosierdziu i wierności. Ale sprawiedliwość, miłosierdzie i wiara są najważniejsze, są ważniejszymi sprawami prawa. Są to również rzeczy, które wynikają z pokornego serca, takiego serca, jakiego szuka Bóg. Nie ma znaczenia, ile płacimy dziesięciny ani jakie inne ofiary składamy. Jeśli odmawiamy okazywania miłosierdzia naszym bliźnim, to również jesteśmy jak faryzeusze. **Innymi słowy: jedyną rzeczą, która pokazuje, czy jesteśmy faryzeuszami, czy prawdziwymi sługami Boga, nie są nasze ofiary, ale miłosierdzie i miłość, jaką okazujemy sobie nawzajem. Prawdziwi słudzy Boga okazują miłosierdzie swoim bliźnim. Faryzeusze natomiast składają ofiary, nie okazując miłosierdzia.** Dla faryzeuszy i im podobnych – często – liczą się rzeczy zewnętrzne, zwłaszcza te, które inni mogą zobaczyć, co karmi ich dumę i egoizm. Jak mówi nam Ewangelia Mateusza 23:1-7, 13-14:

„Wtedy Jezus przemówił do ludu i do uczniów swoich tymi słowy: Na mównicy Mojżeszowej zasiedli uczeni w Piśmie i faryzeusze. Wszystko więc, cokolwiek by wam powiedzieli, czyńcie i zachowujcie, ale według uczynków ich nie postępujcie; mówią bowiem, ale nie czynią. Bo wiążą ciężkie brzemiona i kładą na barki ludzkie, ale sami nawet palcem swoim nie chcą ich ruszyć. A wszystkie uczynki swoje pełnią, bo chcą, aby ich ludzie widzieli. Poszerzają bowiem swoje rzemyki modlitewne i wydłużają frędzle szat

swoich. Lubią też pierwsze miejsce na ucztach i pierwsze krzesła w synagogach, i pozdrowienia na rynkach, i tytułowanie ich przez ludzi: Rabbi. Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, że zamykacie Królestwo Niebios przed ludźmi, albowiem sami nie wchodzić ani nie pozwalacie wejść tym, którzy wchodzi. Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, że pożeracie domy wdów i to pod pokrywką długich modlitw; dlatego otrzymacie surowszy wyrok.”

Główną cechą charakterystyczną postępowania faryzeuszy jest hipokryzja. Faryzeusz udaje pobożnego, ale jego serce jest bezbożne. Udaje pokornego, a jest pełen pychy. Nakłada na ludzi ciężkie brzemiona, ale sam nie chce ich nawet dotknąć. Odmawia długie i niekończące się modlitwy, ale jednocześnie pożera domy wdów. Na zewnątrz wydaje się religijny i pobożny, ale w środku jest pełen dumy i nie ma w nim ani odrobiny miłosierdzia. W takim stopniu, w jakim zachowujemy się w ten sposób, również jesteśmy faryzeuszami. I to właśnie często robi fałszywa religia: jest faryzejska, czyli hipokrytyczna, uciążliwa, bezlitosna i dumna. Natomiast prawdziwa religia jest taka, jak definiuje ją List Jakuba 1:27:

List Jakuba 1:27

„Czystą i nieskalaną pobożnością przed Bogiem i Ojcem jest to: nieść pomoc sierotom i wdowom w ich niedoli i zachowywać siebie nie splamionym przez świat.”

Prawdziwa i nienaganna religia przed Bogiem nie jest religią doskonałego dogmatu lub wielu uczynków religijnych, ale tylko **religią miłosierdzia i miłości.**

Wracając do faryzeuszy, porównaj ich zachowanie i tych, którzy ich naśladują, z zachowaniem Jezusa. Nie mieli oni litości dla „grzeszników”. On jadł z nimi, próbował ich uzdrowić. Oni robili wszystko, aby inni ich widzieli. On jednak czynił cuda i ukrywał się lub nakazywał uzdrowionym, aby NIE rozpowszechniali tej wiadomości. Dlaczego? Ponieważ żył zgodnie z tym, czego nauczał. Powiedział:

Mateusz 6:1-6

„Baczie też, byście pobożności swojej nie wynosili przed ludźmi, aby was widziano; inaczej nie będziecie mieli zapłaty u Ojca waszego, który jest w niebie. Gdy więc dajesz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jak to czynią obłudnicy w synagogach i na ulicach, aby ich ludzie chwalili. Zaprawdę powiadam wam: Odbierają zapłatę swoją. **Ale ty, gdy dajesz jałmużnę, niechaj nie wie lewica twoja, co czyni prawica twoja, aby twoja jałmużna była ukryta, a Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odpłaci tobie.** A gdy się modlicie, nie bądźcie jak obłudnicy, gdyż oni lubią modlić się, stojąc w synagogach i na rogach ulic, aby pokazać się ludziom; zaprawdę powiadam wam: Otrzymali zapłatę swoją. Ale ty, gdy się modlisz, wejdź do komory swojej, a zamknąwszy drzwi za sobą, módl się do Ojca swego, który jest w ukryciu, a Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odpłaci tobie.”

Tego właśnie nauczał i to właśnie czynił. Dlatego ukrywał się po cudach.

Podsumowując: sprawiedliwość, miłosierdzie, wiara i wzajemna miłość są tym, co się liczy. Nie ofiary. Nasz Bóg nie potrzebuje, abyśmy Mu cokolwiek ofiarowali. Nasze uroczystości religijne lub zasady nie mają dla Niego żadnego znaczenia, jeśli nie okazujemy miłosierdzia. W tym bezlitosnym świecie Bóg chce, abyśmy byli Jego posłańcami miłosierdzia. W tym niesprawiedliwym świecie mamy czynić sprawiedliwość. W tym niewiernym wieku chce, abyśmy mieli wiarę. To właśnie miał na myśli Pan, mówiąc, że jesteśmy solą i światłem ziemi:

Mateusz 5:13-16

„Wy jesteście solą ziemi; jeśli tedy sól zwierteje, czymże ją nasolą? Na nic więcej już się nie przyda, tylko aby była precz wyrzucona i przez ludzi podeptana. Wy jesteście światłością świata; nie może się ukryć miasto położone na górze. Nie zapalają też świecy i nie stawiają jej pod korcem, lecz na świeczniku, i świeci wszystkim, którzy są w domu.

Tak niechaj świeci wasza światłość przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie”.

Dzięki ludziom, którzy postępują w miłosierdziu, sprawiedliwości i wierze, ten świat nadal ma w sobie światło, nasze światło. Zachowajmy je i pozwólmy, aby to światło, światło Pana, świeciło przez nas w tym świecie, podobając się naszemu Ojcu, postępując nie w martwych uczynkach religijnych, ale w miłosierdziu, sprawiedliwości i wierze, dokładnie tak, jak czynił to nasz Mistrz. Ponieważ, jak mówi również Micheasz 6:8:

Micheasz 6:8

„Oznajmiono ci, człowiecze, co jest dobre i czego Pan żąda od ciebie: tylko, abyś wypełniał prawo, okazywał miłość bratnią i w pokorze obcował ze swoim Bogiem”.